



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GŁOS ROBOTNICZY
Łódź, ul. Piotrkowska 96

wydanie

Nr

z dn.

44 - 22 - 02 - 1972

INSCENIZACJA. Akcja — jeśli tak można nazwać to co się dzieje — toczy się w lu-panarze. Sala teatru zamieniona w ów „dom złodziei”. Kryształowy żyrandol teatru jest teraz rekwizytem z tamtego domu. Balkon, na którym znajduje się publiczność, jest częścią zamku. W pewnej chwili na scenie ukaże się lustrzane odbicie naszego balkonu, tego na którym od lat publiczność zajmuje miejsce. Tam właściciele instytucji i jej klienci objawiają się nam w majestatycznych kostiumach królowej i dworu. Na dole, gdzie zawsze są zapelnione ludźmi rzędy krzeseł, na teatralnym parterze, pusto, czerwona płachta zakrywa krzesła, pomost pośrodku umożliwia poruszanie się aktorom. Pierwsze sceny dzieją się na bocznych częściach balkonu — goście Armii urządzają sobie własne inscenizacje i nie wiadomo czy są rzeczywiście biskupami, sędziami, generalami. A poza ścianami domu wali się świat, jest rewolucja, stychać krzyki i strzały.

Cały teatr jest domem publicznym, cały świat, historia jest zaludniona postaciami, które stąd się wywodzą.

SENS SZTUKI. Jean Genet, jedna z najbardziej niezwykłych postaci współczesnej sztuki, człowiek, który w życiu był przestępcą, szpiclem policyjnym, dezertierem z Legii Cudzoziemskiej,

styka JERZEGO GRZEGORZEWSKIEGO. Artysta osiągnął tutaj całkowiłe zespolenie dwóch przez siebie uprawianych dyscyplin sztuki. To co często w poprzednich inscenizacjach Grzegorzewskiego budziło wątpliwości, a mianowicie: nieczytelność znaków plastycznych, tutaj nie istnieje. Grzegorzewski „zagospodarował” przestrzeń wnętrza teatralnego w sposób maksymalnie prosty i czytelny, nie mnożył pomysłów, wszystko zaś wynika z logiki tekstu. Sytuacje sceniczne rozwijają się również w taki sposób, że wydobywa wszystkie plany w jakich dzieje się sztuka, ułatwia zrozumienie różnych warstw tekstu, a każdej z nich daje metaforyczny sens. Powstało przedstawienie fascynujące, oryginalne i niezwykle bogate pod względem czysto teatralnym.

AKTORZY. Często tak się dzieje, że w przedstawieniu teatralnym wysuwającym na plan pierwszy twórcze zamysły inscenizatora aktorstwo bywa nie dostrzegane, reżyser poświęca mu mniej uwagi. W „Balkonie” Grzegorzewskiego aktorzy pełnią specjalną funkcję, są jakby częścią obrazu, swoją fizyczną obecnością, kostiumem, ruchem, nadają temu obrazowi znaczenie metafory. A jednocześnie przekazują tekst sztuki, wygłaszają kwestie, ciskają najwulgarniejsze słowa. Nie wcielają się natomiast w

Teatr im. Stefana Jaracza

„BALKON”

więzieniem w wielu krajach, staje się w pewnym momencie swego życia pisarzem. Najwybitniejsi ludzie pióra we Francji wyjednają mu zwolnienie z więzienia. W 1932 roku ukazuje się zbiorowe wydanie jego dzieł ze wstępem Sartre’a.

Teatr im. St. Jaracza wystawia po raz pierwszy w Polsce jego sztukę zatytułowaną „Balkon” napisaną w 1956 roku. Jaki jest sens tej sztuki, która właściwie jest gwałtownym scenicznym poematem, poezją pełną gorzkości i brutalności, rządzącą się własną logiką, bogatą w błyskotliwe paradoksy i maksymy? Krytycy piszą, że „jego sztuki podnoszą chwyt „teatru w teatrze” do kwadratu, rozgrywają się jak gdyby w świecie masek, luster, przebrania się, zamlany i kradzieży osobowości”. Sam autor powiada: „Ludzie są niezdolni być samymi sobą, istnieją tylko jako fałszywe wyobrażenia, jakie mają jedni o drugich”.

Genet zdaje się widzieć historię i świat z perspektywy jednostki, jej indywidualne losy go interesują, a dysharmonia zachodząca między prawami społecznymi, między rzeczywistością a tym co odczuwa jednostka, do czego dąży i o czym marzy budzi jego żywiołowy protest. Stąd gwałtowność jego scenicznego poematu, stąd i bezsilność autora, który się buntuje, który stawia drażliwe pytania, ale nie potrafi znaleźć wyjścia — nie może chyba pójść dalej i zobać człowieka w jego uwarunkowaniach społecznych. Może więc tylko krzyczeć głośno, że wszystko jest jednym wielkim świństwem, świat cały jest jednym domem publicznym wypełnionym przez kukły grające, każda dla siebie, własne przedstawienie.

EFEKT ARTYSTYCZNY. Przedstawienie w Teatrze im. St. Jaracza jest nową pracą niezwykle utalentowanego reżysera i artysty pla-

przedstawiane postacie. Bo przecież właśnie o to chodzi, że wszystko jest grą, przedstawieniem, „lustrzanym” odbijaniem ludzkich konterfektów. Cały zespół aktorski podchodzi właśnie w ten sposób do swoich zadań, wykonawcy czołowych ról popisują się znakomitą aktorską inteligencją.

Odnosi się to przede wszystkim do EWY MIROWSKIEJ odtwarzającej postać Armii — Królowej, MARII CHWALIBÓG w roli Carmen, SŁAWOMIRA MISIUREWICZA (Komendant policji), ALICJI ZOMER (Dziewczyna), ALINY KULIKOWNY (Złodziejka), WŁODZIMIERZA KWASKOWSKIEGO (Biskup), KAROLA OBID-
NIAKA (Sędzia), IRENEUSZA KASKIEWICZA (Kat — Artur), KAZIMIERZA TALARCZYKA (General), MARIUSZA LESZC. YNSKIEGO (Wy-
stannik). W tym znakomitym przedstawieniu grają ponadto: Józef Łodyński, Henryk Józwiak, Henryk Staszewski, Ryszard Zurowski, Dymitr Hotówko, Jan Kruk, Teresa Marczevska, Mirosława Marcheluk. Wszyscy mają swój cenny wkład w sukces tego spektaklu.

PRZESŁANIE. „Balkon” Geneta jest sztuką specyficzną, trudno ją polecać każdemu widzowi teatralnemu; specyficzne także jest to przedstawienie — trudno je polecać publiczności przyzwyczajonej do konwencjonalnego teatru. A przede wszystkim: historiozofia autora sztuki trudna jest dla nas do przyjęcia, ale przecież komentarz do niej widz, który się pozna na rzeczy, sam sobie powinien dopisać...

HENRYK PAWLAK

Teatr im. Stefana Jaracza: Jean Genet — „Balkon”, przekład — M. Skibniewska i J. Lisowski, reżyseria i scenografia — Jerzy Grzegorzewski, muzyka — St. Radwan, prapremiera polska — 19 lutego 1972 r.